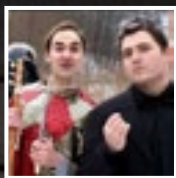


14

Jak zabrać się
za rozliczenie
PIT-ów?



20

Wiedźmin
w wersji
kaszubskiej



27

Niecodzienny album
o codziennym
życiu

Nr 41 (1279)
24 marca 2016
ISSN 1232-3357

www.gazetakartuska.pl

Magazyn szwajcarii kaszubskiej. Tytuł z roku 1922 – wznowiony w roku 1989

GAZETA KARTUSKA

BEZPŁATNA



Wielkanoc na Kaszubach



"Wielkanoc niesie radosne chwile
żdźbła nowej trawy, pierwsze motyle...
Każdy cud wiosny niech Wam
pomoże zrozumieć cud miłości Bożej"

Radosnych, pełnych wiary, nadziei i miłości
Świąt Wielkanocnych oraz obfitych łask
i błogosławieństw płynących
od Zmartwychwstałego Chrystusa,
Mieszkańcom oraz Gościom Gminy życzy
w imieniu Samorządu Gminy Chmielno

Przewodniczący Rady Gminy
Marian Kwidziński

Wójt Gminy
Jerzy Grzegorzewski



Otrzyjcie już łzy, płaczący
żale z serca wyrzućcie.
Wszyscy w Chrystusa wierzący
weselcie się, radujcie!

Niech blask Zmartwychwstania pomaga nam
w odnajdywaniu właściwych dróg,
a Zmartwychwstały Pan napełni serca wiarą,
nadzieją i miłością!
Pełnych radości Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
życzą

Tadeusz Kobiela
Wójt Gminy Sierakowice

Zbigniew Fularczyk
Zastępca Wójta Gminy

Zbigniew Suchta
Przewodniczący Rady Gminy

Wielkanoc, 2016 r.



Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego "Alleluja"

Wójt Gminy Przodkowo
wraz z pracownikami

Przewodniczący Rady Gminy
i członkowie Rady

GAZETA KARTUSKA

Magazyn Szwajcarii Kaszubskiej

W NUMERZE

- 4 Wielkanoc na Kaszubach
- 14 Jak zabrać się za rozliczenie PIT-ów?
- 20 Absurd goni absurd, czyli Wiedźmin w wersji kaszubskiej
- 27 Niecodzienny album o codziennym życiu

VOX POPULI

- 7 Co znajdzie się w wielkanocnym koszyku mieszkańców Kartuz?
- 15 Rzeczy, które denerwują mieszkańców Kartuz

DZIEJE SIĘ W GMINACH

- 8 Kartuz: Czeskie Zniknięcie
- 8 Przodkowo: Ponad 43 tysiące na sport, kulturę i turystykę
- 9 Żukowo: Statuetki w rękach laureatów
- 9 Chmielno: Gala rozdania nagród literackich
- 9 Chmielno: Najlepsze babki nagrodzone

WYWIADY

- 12 Historia o człowieku, który wyszedł z lasu

18 TAK BYŁO

SPORT

- 22 Kaszuby rozbiegały Chwaszczyno
- 23 Kosztowne potknięcie GKS-u. Czy bezpośredni awans jest jeszcze możliwy?

POLICYJNE I STRAŻACKIE INTERWENCJE

- 26 Rozbójnik w rękach policji
- 26 Dachowanie volkswagena
- 26 Mężczyzna spłonął we własnym łóżku
- 26 Grupa włamywaczy rozbita
- 26 Kosztowny kilogram
- 26 Czworo rannych w groźnym wypadku

NASZE KASZUBY

- 10 Dzień Jedności Kaszubów w Bojanie

HISTORIA

- 28 Jesteśmy im winni pamięć i uznanie.
Rozmowa z Kazimierzem Sochą-Borzeszowskim
- 29 Trop kaszubski V Brygady Wileńskiej AK majora Szendzielarza ps. Łupaszki

Wydawca: Spółka Wydawnicza Remus Sp. z o.o.
Adres wydawcy i redakcji: „Gazeta Kartuska”, plac św. Brunona 7, 83-300 Kartuz, tel. 58 681 34 86
P.O. redaktora naczelnego: Kamil Błaszkievicz
Dziennikarze: Michał Kozłowski, m.kozlowski@gazetakartuska.pl
Kamil Błaszkievicz, k.blaszkiewicz@gazetakartuska.pl
Reklama: marketing@gazetakartuska.pl, tel.: 58 685 33 69, 725 725 194
Druk: Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin
ISSN 1232-3357, www.gazetakartuska.pl
Skład komputerowy, opracowanie graficzne: Michał Mierzejewski
Zdjęcia nieopisane pochodzą z archiwum redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian, skrótów i niepublikowania nadesłanych tekstów.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

8

9

9

12

18

Wielkanoc na Kaszubach

Zbliża się Wielkanoc, najważniejsze święto chrześcijańskie. W całej Polsce kojarzy się jednoznacznie z takimi symbolami jak kurczaczek, baranek, pisanka, czy zając, który przynosi dzieciom prezenty. Oprócz obdarowywania się upominkami i wspólnego świątecznego śniadania, Kaszubi mają też własne wielkanocne zwyczaje, których nie spotkamy w innych regionach naszego kraju.

Jak możemy przeczytać w Internetowym Podręczniku Historii Kaszubów, Wielkanoc po kaszubsku określa się terminem „Jastrë”. Niektórzy uczeni dopatrują się w tej nazwie związków z germańską boginią wschodzącego światła Eostre (Ostara) – od tego imienia ma się wywodzić termin Ostern, czyli Wielkanoc. Prawdopodobnie dzięki kultowi tej bogini z Wielkanocą kojarzy się nam postać zająca (symbol płodności czy nawet lubieżności) i świątecznego jajka (symbol odradzającego się życia). Inni uczeni wiążą termin „Jastrë” ze słowiańskim „Jastrzëbògã” lub boginią Jastrą.

Kaszubskie zwyczaje wielkanocne przybliża nam Karol Rhode z Kaszëbsczi Jednotë. – *Zwyczajem mającym zapewnić rodzinie pomyślność oraz uchronić jej członków przed nieszczęściami jest umieszczenie, poświęconych w niedzielę poprzedzającą Wielkanoc, palemek w centralnych miejscach domu oraz zabudowie gospodarczej. Wierzy się, że mają one magiczną moc. Na Kaszubach nie ma palm robionych ręcznie, tak jak w innych częściach kraju. U nas stawia się na naturalne baze. Zdarza się również, że po poświęceniu, ludzie połykają kotki, czyli te białe lub też szare kulki na gałązkach. Wedle ludowych wierzeń takiej osoby nie dosięgną choroby gardła, febra czy gorączka* – mówi Karol Rhode ze Stowarzyszenia Kaszëbskò Jednota. – *W dawnych czasach, zaraz po mszy świętej rezurekcyjnej, mieszkańcy Kaszub udawali się nad rzekę, jezioro bądź inny akwen wodny w celu obmycia całego ciała wodą. Wierzono bowiem, że w tym okresie ma ona uzdrawiającą siłę, która pozwoli szerokim łukiem omijać choroby skóry oraz inne schorzenia. Wszystko musiało odbywać się w odosobnieniu, ponieważ ten rytuał wymagał sporego skupienia oraz powagi. Zupełnie inaczej niż polewanie się wodą*



w lany poniedziałek w innych częściach kraju – tłumaczy Rhode.

O „dyngowaniu” w lany poniedziałek opowiedziała nam Zyta Górna, prezes Stowarzyszenia Kobiet Zgorzałego. – *Na Kaszubach, w lany poniedziałek, nie powinno być lania wody, tylko tradycyjne dyngowanie, czyli smaganie jałowcem. A jeszcze lepiej, suchym jałowcem. Z czasów młodości pamiętam takie prawdziwe dyngowanie. Chodziliśmy od domu do domu z gałązkami w rękach. Zbieraliśmy też jajka do koszyczków. Jednego roku w Zgorzałem przyszli do nas sąsiedzi.*

Nie chcieliśmy ich wpuścić, więc wybili szybę w garażu, po czym i tak weszli do domu. Było naprawdę ostre dyngowanie. Później nikt się na nikogo nie gniewał. Nie wyobrażam sobie, żeby w dzisiejszych czasach to było możliwe. Na drugi dzień od tego kucia jałowcem zostały czerwone nogi, ale miało to przynieść szczęście na cały rok. – mówi Zyta Górna, prezes Stowarzyszenia Kobiet Zgorzałego.

Wiosenne porządki nie są niczym zaskakującym, czy nowym. W całym kraju sprzątamy dom przed świętami. Jedna z kaszubskich tradycji przewiduje jednak

niekonwencjonalny sposób wyrzucania śmieci. – *W Wielkim Tygodniu dom i podwórze powinno być wysprzątnane, a śmieci wyrzucone za płot – do sąsiada. Wierzono, że w ten sposób uwolni się dom od robactwa* – dodaje prezes Zgorzałek.

Do zrobienia pisanek wcale nie potrzeba barwnika w proszku. – *Na Kaszubach barwimy jaja wykorzystując naturalne metody. Nie odbywa się to w taki sposób, jak w dalszych częściach Polski. Barwimy tylko i wyłącznie naturalnymi sposobami, np. liśćmi czerwonej kapusty. Dają taki czerwono – purpurowy odcień na pisankach. Inne naturalne sposoby ozdobienia jajek to obłożenie pietruszką – pozwala dodać ciekawe wzory, albo gotowanie jajek w wodzie z sokiem z buraków* – mówi Barbara Myszk-Herrmann, prezes Koła Gospodyń Wiejskich w Chwaszczynie.

Na wielkanocnym stole nie może zabraknąć świątecznych słodkości. Jeśli chodzi o wypieki, według pani Zyty kaszubskie menu dopuszcza tylko niektóre ciasta. – Babka, mazurek i sernik. Innych kuchów nie powinno być na stole – twierdzi prezes Zgorzałek.

Poniżej prezentujemy przepis na świąteczny mazurek, autorstwa Koła Gospodyń Wiejskich w Chwaszczynie.

Składniki:

- 2 szklanki mąki
- 1/2 kostki margaryny
- 1/2 szklanki cukru
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 3 żółtka
- 3 łyżki śmietany
- słoik dżemu
- polewa czekoladowa i bakalie do przybrania

Mąkę i margarynę posiekać, dodać cukier. Następnie wsypać proszek do pieczenia, żółtka i śmietanę, a potem zagnieść szybko ciasto. Z niego lepimy kulę, która przez 30 minut chłodzić będzie się z lodówki. Po tym czasie ciasto należy podzielić na trzy części – dwie większe i jedną mniejszą. Dwie pierwsze rozwałkować. Jeden płat ciasta przełożyć do blachy, posmarować dżemem, przykryć drugim płatem. Podziurkować widelcem.



Z pozostałego ciasta zrobić wałeczki i ułożyć je dookoła mazurka. Piec w temperaturze 220 stopni Celsjusza przez około 15-20 minut.

Po upieczeniu i ostudzeniu polać ciasto polewą czekoladową i udekorować według własnych upodobań.



Z okazji Świąt Wielkanocnych chcielibyśmy naszym Klientom i Partnerom złożyć szczerze życzenia pokoju, wiary i miłości. By nadchodzący czas był przepełniony spotkaniami z rodziną i odpoczynkiem, który doda sił i zmotywuje do podejmowania kolejnych wyzwań, a nadchodząca wiosna wypełni słońcem Państwa życie osobiste i zawodowe.



Wielkanoc 2016



Życzymy Wam, aby te Święta Wielkanocne przepełnione były pokojem, miłością i odpoczynkiem w gronie najbliższych. Niech radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego odnowi wiarę i wniesie nadzieję, a powracająca do życia natura będzie natchnieniem w codziennym życiu. W tym świątecznym czasie przesyłamy serdeczne życzenia: **Wesołego Alleluja!**

PHU ELDOR Kulwicka

SALON FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
damsko-męski

tel. 58 685-34-52

Dzierżążno, ul. Szpitalna 9 Alicja Serkowska



Co znajdzie się w wielkanocnym koszyku mieszkańców Kartuz?

O wielkanocne zwyczaje pytaliśmy przechodniów na kartuskim Rynku.



– Nie wyobrażam sobie święconki bez pisanek, kiełbasy, kromki pieczywa i zajączka – choćby tego czekoladowego. Z kolei na świątecznym stole nie może zabraknąć wazy z moim ulubionym żurkiem. Jako że jestem fanem słodkich wypieków obowiązkowy na święta jest mazurek oraz babka wielkanocna.

ZDZISŁAW



– U nas jada się klasycznie. Na śniadanie oczywiście jajko, a do tego chleb czy wędzonka. Wielkanoc jest pięknym czasem, pełnym radości oraz pewnej symboliki. Stąd też zajączki czy baranki roztawione po całym mieszkaniu. Bez nich święta nie są tak kolorowe i radosne. Jeśli chodzi o prezenty to robi się je głównie dzieciom, ale dorośli również mogą liczyć na otrzymanie kwiatów i wcale nie mówię o baziach.

DANUTA



– Wielkanoc bez pisanek traci swój urok. Jajko to symbol życia, który jednoznacznie kojarzy mi się z tymi świętami. Musi być kolorowo i radośnie, dlatego tradycja ich przyozdabiania jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Pisanek, rzecz jasna, muszą znaleźć się w święconce. W moim koszyku obok nich będzie kiełbasa, sól, masło, kawałek wielkanocnej babki – tradycyjne wypełnienie, którym podczas niedzielного śniadania zajada się cała rodzina.

ANIA



– Dla mnie najpiękniejszym momentem tych świąt jest dzielenie się jajkiem. Wtedy składamy sobie życzenia w gronie najbliższych, którzy są dla nas najważniejsi na świecie. Zupełnie jak podczas wigilijnej wieczerzy, kiedy to przełamujemy się opłatkiem.

ELŻBIETA



– Na święta zawsze zjeżdża się cała rodzina. Głównie siedzą, jedzą i piją. My, w takich rodzinnych spędach, staramy się nie uczestniczyć. Rano śniadanie, po południu jest obiad, a potem wychodzi się ze znajomymi. Podobnie jest w Lany Poniedziałek – odsiedzimy swoje, a później uciekamy na miasto, aby w pełni wykorzystać ten czas wolny.

KAMILA I ORIONA



– W sobotę dzieci idą poświęcić pokarmy do kościoła. To piękna tradycja, którą staramy się wraz z małżonką w nich zaszczepić. W domu dzielimy obowiązki. Ja zajmuję się zakupami, kupowaniem drobnych podarków dla dzieci, a żona dzielnie stawia czoła tradycyjnym, wielkanocnym potrawom. Oczywiście, w miarę możliwości, staram się pomagać w przygotowaniach i myślę, że wychodzi mi to całkiem nieźle.

MAREK

ROZMAWIALI: MICHAŁ KOZŁOWSKI, KAMIL BŁASZKIEWICZ

Odwiedź nas w internecie: www.gazetakartuska.pl



■ **Kartuzy****Czeskie Zniknięcie**

Kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy MiPBP im. Janusza Żurakowskiego w Kartuzach, odbyło się 16 marca w siedzibie Klubu Literatury i Sztuki im. Grażyny Pytki.

Tematem dyskusji była książka pt. „Zniknąć”, czeskiej prozaiczki, scenarzystki i dramaturga Petry Soukupovej, laureatki nagrody „Magne-sia Litera” w kategorii Książka Roku 2010.

„Zniknąć”, to trzy współczesne historie rodzinne, które łączy motyw samotności dziecka w rodzinie. Kuba, Vojta i Helena to główni bohaterowie opowiadań. Każdy z nich ma swoje racje, o które walczy. Brak pełnej rodziny niesie ze sobą konflikty i nieporozumienia, które nierzadko prowadzą do tragedii.

Autorka wciąga czytelnika w trudne relacje rodzinne, nie ocenia, nie gra na uczuciach tylko relacjonuje na chłodno. Książka napisana jest prostym językiem, a tematy opowiadań, chociaż trudne, są bliskie niejednej współczesnej rodzinie.

Na kolejne spotkanie DKK zapraszamy wszystkich zainteresowanych książką Daniela Katz’a „Kobieta Pułkownika”. Spotkanie odbędzie się 13 kwietnia br. o godz. 16.30.

■ **Przodkowo****Ponad 43 tysiące na sport, kulturę i turystykę**

Gminne fundusze, wspierające organizacje pozarządowe, rozdysponowane. Sprawdźcie komu przodkowski samorząd przyznał środki pieniężne.

Do tegorocznego konkursu na realizację zadań publicznych zgłoszono 20 projektów, z których tylko jeden nie znalazł uznania



w oczach wóldarzy. Na pozostałe przeznaczono łącznie 43 050 zł.

Najwięcej funduszy w obszarze kultury i sztuki przypadło Stowarzyszeniu Przyjaciół Szkoły w Cieczewie, które otrzymało łącznie 5 tysięcy złotych. 3/5 tej kwoty przeznaczone zostanie na wydanie antologii wierszy nagrodzonych w konkursie literackim dla uczniów województwa pomorskiego

w latach 1992-2015. Resztę pieniędzy organizacja spożytkuje na warsztaty artystyczne pod nazwą „Nowoczesna forma rękodziela kaszubskiego”. Aż 3800 zł otrzymało natomiast Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych „Jezioranki” na projekt: „Przy

DZIEJE SIĘ W GMINACH

wspólnym stole – Przodkowska Agape. Nie wiele mniej funduszy pozyskało, promujące kulturę kaszubską, Stowarzyszenie „Na kraju” oraz, chcące zorganizować imprezę kulturalną „Uśmiech dla wszystkich” w Pomiecznie, Stowarzyszenie „Tacy Sami”.

Wśród organizacji zajmującymi się „Turystyką i aktywnym wypoczynkiem” gminni wóldarze sprezentowali 3900 zł Stowarzyszeniu Rodzina Kolpinga w Pomiecznie na dwa zaproponowane projekty: „To właśnie

ludzie ludziom zgotowali ten los” oraz „Austchwitz-Birkenau miejsce pamięci i zbrodni hitlerowskich”. Na pozostałe trzy zgłoszenia przygotowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły w Cieczewie, „Jezioranki” i „Na kraju” przeznaczono od 2100 do 2650 zł.

Na upowszechnianie sportu oraz aktywności fizycznej z gminnej kasy przelano łącznie 16 tysięcy złotych, które rozdzielone zostały na dziewięć projektów. Najwięcej, bo 5000 zł otrzymał Klub Sportowy „Alfa”, który pieniądze przeznaczy na turniej siatkówki plażowej „Hejtus Cup 2016” oraz zajęcia z zakresu siatkarskiego rzemiosła dla dzieci z Pomieczyna i okolic. 3 tysiące trafiło do Stowarzyszenia Pomocy Zwierzętom na projekt „Dziki zwierzęta obok nas”, a 2/3 tej sumy otrzymało KGW „Hopowianki” oraz OSP Kłosowo. Pozostałe instytucje ubiegające się o dofinansowanie w tym obszarze solidarnie zostały obdarowane tysiącem złotych.

DZIEJE SIĘ W GMINACH■ **Żukowo****Statuetki w rękach laureatów**

W piątek 18 marca w jednej z żukowskich restauracji odbyło się wręczenie Gminnych Nagród Sucovia. Organizatorem gali był Ośrodek Kultury i Sportu w Żukowie.

Nagrody w poszczególnych kategoriach z rąk Burmistrza Wojciecha Kankowskiego i Przewodniczącego Rady Miejskiej w Żukowie Witolda Szmidtke otrzymali ludzie zasłużeni dla lokalnej kultury, edukacji, gospodarki, sportu oraz inicjatywy społecznej. W pierwszej kategorii triumfował Witold Treder. Dyrygent chóru „Harmonia” został uhonorowany za całokształt działalności na rzecz rozwoju i promocji gminy. Dodajmy, że w pokonanym polu zostawił on Elżbietę i Eugeniusza Pryczkowskich. Ze zdobycia statuetki w kategorii sport cieszył się Jan Górski. Kapituła zauważyła jego wieloletnią działalność na rzecz kultury fizycznej, szkolenia dzieci i młodzieży w różnych dyscyplinach. Z kolei Sucowię przyznawaną za inicjatywy społeczne odebrał Zygfryd Pitula, za 60-letnią bezinteresowną służbę drugiemu człowiekowi. Chwilę później na scenie pojawiła się Janina Kozyra, która zwyciężyła w kategorii edukacja. Nauczycielka została doceniona za przygotowywanie uczniów do kuratorskich konkursów przedmiotowych z biologii i chemii.

Za dynamiczny rozwój w kraju i za granicą, w kategorii gospodarka laureatem została firma Terma Sp. z o.o. Nagrodę honorową za działalność sponsoringową otrzymał Serge Bosca, wspierający drużoligowego zespołu piłki ręcznej. Nagrodę w jego imieniu odebrał syn Anthony. Honorową nagrodę Burmistrza Gminy Żukowo otrzymał Mieczysław Struk. Kapituła doceniła działania Marszałka Województwa Pomorskiego w rozwoju infrastruktury komunikacyjnej i realizację projektu Pomorskiej Kolei Metropolitalnej.

Na zakończenie w 40 minutowym programie artystycznym zaprezentował się zespół Jana Konopa. Gminne Nagrody Sucovia zostały rozdane już po raz siódmy.

■ **Chmielno****Gala rozdania nagród literackich**

Poznaliśmy laureatów dwóch konkursów literackich organizowanych przez „Chmielno NON-STOP”. W III Powiatowym Konkursie Literackim „Słowotok” po raz kolejny twórcy na potrzeby konkursu wysłali swoją prozę o dowolnej tematyce. W tym roku po raz pierwszy nagrodzono także dorosłych.

Natomiast po raz pierwszy miał miejsce konkurs „O Złote Pióro Wójta Gminy Chmielno”. Celem konkursu było nagrodzenie poezji nawiązującej tematyką do gminy Chmielno. Zarówno do samej gminy, jak i krajobrazów, legend, postaci i wszystkim z czym związana jest gmina.

Podczas gali laureaci wyróżnieni zostali dyplomami i nagrodami książkowymi, a zwycięzcy poszczególnych kategorii specjalnymi statuetkami. Na sali widowiskowej ustawiona została również wystawa prezentująca nagrodzona dzieła w I Konkursie „O Złote Pióro Wójta Gminy Chmielno”.

Podczas gali dla zebranych wystąpił w dwóch częściach Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Chmielanie” tworząc niepowtarzalny klimat uroczystości. Na zakończenie widownia mogła usłyszeć występ Arlety Barczyk, mieszkanki gminy Chmielno, uczennicy Szkoły Muzycznej w Gdyni. W repertuarze artystki znalazły się przeboje Maryli Rodowicz, Grażyny Łobaszewskiej, czy też Erica Captona.

Organizatorem i pomysłodawcą konkursów była organizacja Chmielno NON-STOP, współorganizatorem Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Chmielnie. Patronatem Honorowym konkursy objęli: Starosta Kartuski Janina Kwiecień i Wójt gminy Chmielno Jerzy Grzegorzewski. Lista nagrodzonych jest dostępna na naszej stronie internetowej gazetkartuska.pl.

■ **Chmielno****Najlepsze babki nagrodzone**

21 marca w Chmielnie odbył się konkurs na babkę wielkanocną. W zmaganiach startowało 17 babek, po wnikliwej ocenie komisji konkursowej przyznano następujące miejsca:

Nagroda Wójta Gminy Chmielno w kategorii „Smaczna Babka”:

- I miejsce – Babka Piaskowa – Sylwia Dzienisz
- II miejsce – Super Babka mocno cytrynowa – Ramona Bistróń

Nagroda Prezesa LGD Stowarzyszenia Turystyczne Kaszuby Wojciech Okroj w kategorii „Pulchna Babka”:

- I miejsce – Baba z jajami – Edyta Myszk
- II miejsce – Babka Czekoladowo-kawowa – Anna Bistróń

Nagroda przewodniczącego Rady Powiatu Mieczysława Woźniak w kategorii „Estetyka Podania”:

- I miejsce – Babka Wielkanocna – Katarzyna Elas
 - II miejsce – Babka Wielkanocna – Warsztat Terapii Zajęciowej w Chmielnie
- Nagroda przewodniczącego Komisji Rolnictwa Powiatu Kartuskiego Andrzeja Klasa w kategorii „Tradycyjna Babka”:

- I miejsce – Garczanka – Kaszubskie Serca z Garcza
 - II miejsce – Babka Haliny o smaku cytryny – KGW „Kożyczkowiarki
- Nagroda dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Edyty Klasa w kategorii „Pomysłowość”:
- I miejsce Babka ajerkoniakowa – Lucyna Kowaluk
 - II miejsce Babka z ajerkoniakiem i z krówkami – Ewa Kitowska



Dzień Jedności Kaszubów

Z okazji Dnia Jedności Kaszubów w Bojanie 20 marca świętowały tłumy Kaszubów. Rozpoczęło się od uroczystej mszy świętej w miejscowym kościele, potem nastąpił przemarsz prowadzony przez kilkadziesiąt pocztów sztandarowych przedstawicieli oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Główne obchody odbyły się w Zespole Szkół w Bojanie, gdzie występowały m.in. lokalne zespoły oraz dzieci uczące się w szkołach języka kaszubskiego. Na głównej scenie wójt gminy Szemud Ryszard Kalkowski wraz ze starościną powiatu wejherowskiego Gabrielą Lisus przywitali gości w języku kaszubskim. Prowadzący imprezę Piotr Lesnau przypomniał, że święto jest związane z pierwszą pisemną wzmianką o Kaszubach, która pojawiła się 19 marca 1238 roku.

Marszałek Mieczysław Struk (piękną jastarnicką mową) wyraził radość z tego, że Kaszubi są razem w jednym województwie, a minister Jarosław Sellin zapewnił, że dopóki Kaszubi będą tego chcieli, pozostaną zjednoczeni w Pomorskiem. Nie zabrakło też pozdrowień od włodarzy Gdańska, Pawła Adamowicza i Gdyni – Wojciecha Szczurka. Z kolei prezes ZKP Łukasz Grzędzicki przypomniał postać Feliksa Nowowiejskiego, autora hymnu kaszubskiego, który w tym roku grali akordeoniści.

Ale najważniejsza tego dnia była dobra zabawa i możliwość spotkania się Kaszubów z różnych stron. Obok atrakcji na scenie, na uczestników czekały kaszubskie książki, stroje, gadżety, jedzenie, kapele grające



w korytarzach szkolnych, wystawa starych akordeonów, spotkania autorskie, izba regionalna. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Do pełni szczęścia brakowało tylko rekordu w jednoczesnej grze na akordeonach. Przed godz. 16 okazało się, że i ten warunek dobrej zabawy został spełniony. 372 akordeonistów zebranych na sali gimnastycznej w Bojanie przeszło do historii jako autorzy

rekordu (przynajmniej przez rok nikt im go nie odbierze).

Po występie akordeonistów scenę opanowały Koła Gospodyń Wiejskich z powiatu wejherowskiego, a na zakończenie gwiazda wieczoru: Marcin Wyrostek z zespołem. Jak co roku nie zawiedli też baśkarze, którzy swój turniej rozgrywali w Szemudzie.

ŹRÓDŁO: KASZUBI.PL
OPRAC. KAMIL BŁASZKIEWICZ; FOTO: AREK WEGNER

Drodzy Klienci, z okazji Świąt Wielkiej Nocy przyjmijcie od nas najserdeczniejsze życzenia. Niech świąteczny czas będzie pełen radości, miłości i ciepła domowego ogniska.

AUTO - CENTRUM
DERA



od
20 lat
na rynku!

Jazdzewski
kompleksowe usługi budowlane

B&S
SALON OKIEN I DRZWI

SALON ŁAZIENKOWY

- meble łazienkowe, glazura i terakota
- armatura sanitarna
- akcesoria łazienkowe

PARADYŻ
KERAMICA

opoczno

ceranit

NowaGala
KERAMICA

CERAMIK
PILCH

weber
SAINT-GOBAIN

USŁUGI BUDOWLANE

- usługi ciesielskie-tartak
- budowa domów pod klucz
- wyk. wnętrz, układanie glazury i terakoty
- układanie kostki brukowej
- roboty elewacyjne

tel.: 58 685 42 11, 607 587 056
www.jazdzewski.com.pl

SALON OKIEN I DRZWI

- okna PVC, drewniane, aluminiowe
- drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
- systemy przesuwne
- bramy garażowe
- rolety, plisy, moskitiery
- parapety

PORTA
BY C-PI

DRE

POLSKOME
BALZAM I OSMIA

ECLUSE
Systemy przesuwne do drzwi

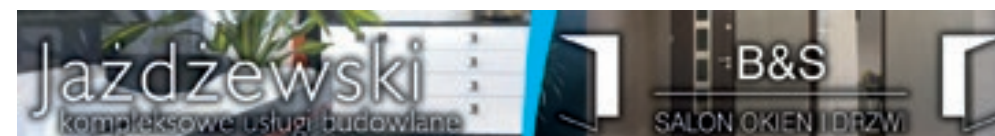
ROLETY
I MOSKITIERY

tel. 58 553 04 52
kom. 505 836 392, 504 477 775
www.salonbs.pl, e-mail: salon@salonbs.pl.

Tuchom, ul. Gdyńska 49, 80-209 Chwaszczyno

WYTNIJ TEN KUPON, A OTRZYMASZ

10%
rabatu na zakupy



TUCHOM k.Chwaszczyna, ul. Gdyńska 49

Kupon rabatowy można zrealizować do 30.04.2016 r.
* rabaty nie łączą się * szczegóły w salonie

Historia o człowieku, który wyszedł z lasu

To był jeden z najcieplejszych dni czerwca 1971 roku. Ludzie kryli się przed słońcem w cieniu gdańskich kamieniczek, marząc o szklance zimnej lemoniady, która choć na chwilę mogłaby przynieść im upragnione orzeźwienie. Dla Jana Kamińskiego lejący się z nieba żar był rzeczą równie nieistotną jak zeszłoroczny śnieg. Gdy niemieccy turyści podziwiali Złotą Bramę oraz pstrykali zdjęcia grupowe pod pomnikiem Neptuna – on czekał na opinię. Na recenzję. Być może na wyrok. W wielkiej sali czuć było przyjemny chłód oraz masową niepewność. Jeden z profesorów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku nieśpiesznie przechadzał się między ławami pełnymi rysunków, szkiców, marzeń. Nagle zatrzymał się przy jednym ze stanowisk.

– *Jakie liceum pan skończył?* – zapytał młokosa.

– *Liceum niestety nie skończyłem, ale jestem za to absolwentem Technikum Leśnego w Warcinie* – odpowiedział mu 20-letni wówczas Janek.

Zaskoczony takim obrotem sprawy belfer, nie namyślając się długo, krzyknął:

– *Patrzcie, ten człowiek wyszedł z lasu!*

W tej jednej chwili wielopokoleniowa tradycja rodziny Kamińskich została prze-rwana. Jan opuścił kaszubskie knieje, porzucając leśny fach, na rzecz miejskiej dżungli, w której spędził kolejne pięć lat. Wydział malarstwa i rzeźby przyjął go z otwartymi ramionami. – *Trafiłem na wspaniałych profesorów, którzy wskazali mi właściwą drogę. Nie były to gotowe recepty na sukces, ale coś dużo ważniejszego. Nauczyli mnie postrzegania świata w zupełnie inny sposób* – wspomina po latach pan Jan. Na drodze jego artystycznego rozwoju stanęli m.in. Adam Smolana, Alfred Wiśniewski czy Franciszek Duszeńko. Temu ostatniemu Kamiński pomagał przy wznoszeniu Pomnika Polskich Artylerzystów w Toruniu. Jego zadaniem było stworzenie makiety, a także zabawa klockami Lego dla olbrzymów, bo jak inaczej określić podzielenie monumentu na 40 elementów, z których każdy ważył

minimum 8 ton? Zadanie godne Guliwera nie przerosło, mierzącego niewiele ponad 1,70 m, początkującego artysty.

Po zakończeniu studiów pozostał na uczelni, a pod swoje skrzydła wziął go profesor Smolana. W tym samym czasie Kamiński rozpoczął pracę w kartuskim Ośrodku Pracy Pozaszkolnej oraz otrzymał niecodzienną propozycję.

– *Chcę, aby wyrzeźbił pan krowę* – zakomunikował mu dr Arkadiusz Rybak z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Starym Polu. – *To nie ma być taka zwykła krasula. Chcemy ją wnieść w holdzie rekordzistce Polski pod względem dawania mleka* – dodał śmiertelnie poważnie elegancko ubrany mężczyzna. I choć czarno-białej „mistrzyni” daleko było do popularności Ireny Szewińskiej czy Czerwonych Gitar, rzeźbiarz podjął się tego zadania. – *To była niecodzienna misja. Można powiedzieć – wyzwanie. Zgodnie z zasadami artystycznego rzemiosła zwierzę musiało być dwukrotnie większe niż w rzeczywistości, dlatego prace trwały ponad dwa miesiące* – opisuje przebieg procesu twórczego autor, jedyne w kraju nad Wisłą, pomnika krowy.



Zdecydowanie więcej czasu Kamiński poświęcił na rzeźbę Jana Pawła II, w tworzeniu której pomagała mu małżonka Krystyna. Przez siedem miesięcy praktycznie nie wychodzili z mieszczącej się przy ulicy Kościuszki pracowni. – *Spaliśmy po dwie godziny, więc zmęczenie dawało nam się we znaki. Byłem jak w transie. Kompletnie odciałem się od świata zewnętrznego. Żona pracowała na ćwierć etatu, abyśmy mieli co włożyć do garnka, bo oszczędności nie było zbyt wiele. Nawet sąsiedzi zaczęli się schodzić i sprawdzać co u nas. Chyba się martwili* – przyznaje po latach. Pomnik papieża Polaka do dziś uznaje za jedno ze swoich najlepszych dzieł. – *Po zakończeniu intensywnych prac poczułem się najszcześliwszym człowiekiem na ziemi. Olbrzymi kamień spadł mi z serca, bo wreszcie mogłem się wyspać, choć paradoksalnie już czekałem na kolejne projekty* – dodaje z uśmiechem. Monument tworzony był w glinie, następnie został pokryty formą gipsową i ostatecznie wykończony pyłem z brązu oraz żywicą poliesterową. Dzięki temu jest praktycznie niezniszczalny i jeszcze przez wiele lat będzie cieszył oczy i serca mieszkańców Świecia.

Inne dzieła rzeźbiarza rozlokowane są w różnych zakątkach kraju. Jego prace zdobią miejską przestrzeń w Starogardzie Gdańskim, Dulsku czy rodzinnych Kartuzach. Do dziś mieszkańcy miasta mogą podziwiać



wykonaną w brązie Tablicę Pamiątkową zawieszoną na byłym więzieniu przy ul. Ceynowy, a także pomnik Aleksandra Majkowskiego. Wcześniej rzeźba zasłużonego lekarza, pisarza oraz prezesa Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów rezydowała w kartuskim Urzędzie Miasta. Teraz, na szkolnych przerwach, baczny okiem przygląda się uczniom Szkoły Podstawowej nr 5, wśród których wypatruje swoich następców.

O tych ostatnich Jan Kamiński nie musi się martwić. Choć wraz z żoną nigdy nie doczekali się potomstwa, wspólnie wychowali całe pokolenie przyszłych architektów, fotografów, malarzy, a także absolwentów wyższych uczelni, niekoniecznie związanych ze sztuką. W żartach nazywali je swoimi „pożyczonymi dziećmi”. – *Myszę, że przez te wszystkie lata na zajęcia sekcji plastycznej przyszło około 1000 młodych osób. Warsztaty adresowane były do dzieci powyżej siódmego roku życia, ale szybko okazało się, że ich młodszy koledzy i koleżanki również chcą tworzyć. Doszło do tego, że pracownię odwiedzały dwuletnie dzieci. Oczywiście wraz z rodzicami, którzy po czasie sami czynnie brali udział w zajęciach* – tłumaczy pracownik Centrum Kultury w Kartuzach, który do dziś pamięta swoją artystyczną inicjację. W wieku pięciu lat narysował most łączący Europę oraz Amerykę Północną. Jak sam przyznaje dziecięca wyobraźnia jest nieograniczona i właśnie

to uwielbia w pracy z młodymi ludźmi. – *Ja nie uczę dzieci rysować czy rzeźbić. Staram je się naprowadzić na odpowiednie szlaki, zaprezentować inny punkt widzenia, dzielić się swoją wiedzą. Daję dzieciom wskazówki, ale to one decydują o efekcie końcowym. Czasami jest on tak zaskakujący, że mówię do siebie: Janek, czemu ty na to nie wpadłeś?!*

Los artysty bywa przewrotny. Czasem okazuje się, że młokos z kilkumiesięcznym stażem wpada na pomysł godny klasyków gatunku. Innym razem jego umiejętności poddane zostaną wątpliwości oraz oskarżeniom. Ale po kolei. Przygotowana na organizowany przez gdyński Teatr Muzyczny konkurs „Muzyka i taniec” rzeźba młodego flecisty zyskała wielkie uznanie w oczach niemieckiego filantropa, który chętnie widziałby pracę Jana Kamińskiego w swojej bogatej kolekcji dzieł sztuki. Podczas kuluarowej rozmowy z miłośnikiem sztuki zza zachodniej granicy wszystko szło jak po sznurku. Komplementom oraz wyrazom uznania nie było końca i wydawało się, że panowie bez problemów dobiją targu. Ostatecznie transakcja nie doszła jednak do skutku, ponieważ Niemiec uznał, że proponowana przez rzeźbiarza cena jest... zbyt niska. – *Zaproponowałem mu odsprzedać posąg za 300 marek, co na przełomie lat 70. i 80. było na nasze warunki kwotą wręcz astronomiczną. Mężczyzna uznał jednak, że*

to śmieszna cena i skoro nie mam większych wymagań finansowych, to z „Flecistą” jest coś nie tak. Pewnie myślał, że to podróbka. Może gdybym dodał do proponowanej ceny jedno lub dwa zera zgodziłby się bez wahania – opowiada nasz bohater z uśmiechem na ustach. Niesmak po pamiętnej sytuacji szybko minął, a Jan Kamiński jeszcze wielokrotnie wykonywał obrazy i rzeźby dla zagranicznych odbiorców.

Dziś siłę do życia daje mu praca z młodzieżą. Zajęcia prowadzi jednak sam, bo jego ukochana Krysia dwa lata temu na zawsze opuściła ziemską pracownię. – *Atmosfera panująca w Centrum Kultury sprawia, że mam po co wstawać z łóżka. Jestem wdzięczny za możliwość pracy z dziećmi. To moja codzienna motywacja* – przyznaje. Jego podopieczni, nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat, zdobywają laury na najważniejszych konkursach i wystawach na terenie powiatu, województwa, a nawet całego kraju. Sam już coraz rzadziej chwyta za dłuto i chce wrócić do malowania. – *Wciąż odczuwam głód nowych wyzwań. Co rusz znajduję nowe rzeczy, obiekty czy zjawiska warte uwagi. Ileż piękna jest na Kaszubach i na terenie naszego powiatu! Urokliwa Kolegiata, niesamowite Jezioro Ciche, klimatyczne kamieniczki* – wymienia z zachwytem.

Jedno jest pewne. Jan Kamiński nie porzuci swojej pasji. Nie przerwie trwającej ponad czterdzieści lat wędrówki, która rozpoczęła się w lesie i zaprowadziła go do momentu życia, w którym nie musi nic udowadniać, walczyć o rozgłos i przejmować się opinią innych. Teraz może poświęcić się swoim „pożyczonym dzieciom”, dla których stanowi pierwszy z drogowskazów na wyboistej, artystycznej drodze. Pomniki, rysunki, obrazy – mimo, że na pierwszy rzut oka wydają się trwałe, czas obchodzi się z nimi bezlitośnie. Być może za kilka lat słynną krowę zastąpi posąg Roberta Lewandowskiego, a kolekcja malunków pana Janka zawieruszy się w kartonowym grobowcu na jednym z kartuskich strychów. On jednak pozostanie w pamięci architektów, chirurgów czy lakierników, którzy kiedyś odwiedzili jego zajęcia. Każdy z nich to osobne dzieło sztuki.



Jak zabrać się za rozliczanie PIT-ów?

Jednym kwiecień kojarzy się z Wielkanocą, a innym z nieubłaganie zbliżającym się terminem składania deklaracji podatkowej. Czasu na rozliczenie PIT-ów zostało niewiele. Na szczęście poprawne wypełnienie formularza nie jest takie skomplikowane, jak mogłoby się wydawać. Spyaliśmy Krystynę Flis z kartuskiego Urzędu Skarbowego, na co należy zwrócić uwagę, podczas wypełniania PIT-ów.

Czy jest jakaś różnica między wypełnianiem zeznania podatkowego osobiście w urzędzie, a przez internet?

Przy papierowym formularzu podatnicy wypełniają kolejno poszczególne pozycje zeznania, dysponując pomocą np. w formie broszury informacyjnej Ministerstwa Finansów.

Wypełniając zeznanie przez internet na stronie www.e-deklaracje.gov.pl podatnicy mogą korzystać z „podpowiedzi” do poszczególnych pozycji zeznania, które uaktywniają się w trakcie ich wypełniania (wskazują co należy w danej pozycji wpisać, z jakiego dokumentu itp.), a więc nie muszą szukać tej informacji w broszurach. Poza tym zeznanie jest także interaktywne w części dotyczącej wartości wpisywanych w poszczególne pozycje (pola) zeznania. Dokonanie wpisu w którejkolwiek pozycji zeznania wypełnianego elektronicznie powoduje automatycznie zmianę we wszystkich powiązanych pozycjach, na które wartość danego pola ma wpływ. W przypadku wypełniania tradycyjnego zeznania trzeba, niestety, kolejne pozycje samemu na nowo wyliczyć.

Znaczącą różnicą - nie tyle w samym wypełnianiu, co złożeniu zeznania - jest nieograniczony czasowo dostęp do strony Ministerstwa Finansów, przez którą można złożyć zeznanie i ograniczony godzinami otwarcia urzędów dostęp do obsługi klientów w sposób tradycyjny. Przez internet można wysłać zeznanie w każdej dowolnej chwili i uzyskać z Ministerstwa Finansów urzędowe potwierdzenie odbioru dokumentu doręczonego w formie elektronicznej, tzw. UPO.

Warto zwrócić uwagę, że po raz kolejny Ministerstwo Finansów udostępniło usługę wstępnie wypełnionego zeznania podatkowego (PFR - Pre-Filled Tax Return). W tym roku obok PIT-37 można wysłać przez



internet również PIT-38. Dzięki PFR podatnik rozliczający się drogą elektroniczną otrzymuje od administracji podatkowej propozycję częściowo wypełnionego rozliczenia rocznego. Ogranicza to do minimum czas potrzebny do rozliczenia się z urzędem skarbowym. Pozwala uniknąć błędów, które pojawiają się przy przepisywaniu danych z informacji od płatników.

Jeśli przysługuje nam zwrot podatku - czy jest jakiś sposób, żeby przyspieszyć wypłacenie pieniędzy na konto? Czy czas zależy od terminu wpłynięcia PIT-u?

Organ podatkowy dokonuje zwrotu nadpłaty wynikającej z zeznania rocznego w ustawowym terminie 3 miesiące, więc po złożeniu zeznania łatwo można policzyć, kiedy spodziewać się takiego zwrotu. Niemniej z „przyspieszonego” zwrotu korzystają zeznania złożone elektronicznie.

Warto nadmienić, że w tym roku po raz kolejny preferowane są zwroty dla podatników posiadających Kartę Dużej Rodziny. Przyspieszony tryb zwrotu nadpłaty dla podatników, którzy są uprawnieni do korzystania z rządowego programu dla rodzin wielodzietnych, to 30 dni od dnia złożenia zeznania podatkowego drogą elektroniczną.

Co jest najczęściej popełnianym błędem? Na co uważać, czego się wystrzegać?

Najczęściej popełnianym błędem przy wypełnianiu PIT-u jest niewypełnianie obowiązkowych pozycji w zeznaniu (są to

pozycje wytłuszczone w formularzu), bądź błędy wynikające z nieuważnego przeczytania opisu do poszczególnych pozycji.

Poza tym zdarzają się jeszcze zeznania, w których składający wskazują Numer Identyfikacji Podatkowej płatnika (np. NIP zakładu pracy, NIP ZUS lub KRUS) zamiast własnego numeru PESEL. Częstym nie tyle błędem, co raczej przeoczeniem jest brak podpisu podatnika, czy małżonka pod wypełnionym zeznaniem.

Na co warto zwrócić uwagę? Jest taka grupa osób, które składają zeznania stosunkowo wcześniej (w styczniu) i niekiedy pomijają jakieś dochody, o których nie pamiętają. Niestety, po otrzymaniu kolejnej informacji od płatnika muszą złożyć korektę takiego zeznania.

Lepiej składać PIT-y jak najwcześniej, na ostatnią chwilę (pod koniec kwietnia), czy nie ma to znaczenia?

Teoretycznie nie ma to większego znaczenia, ale jak już wcześniej nadmieniliśmy szybsze złożenie zeznania, to np. szybsze dysponowanie nadpłatą wynikającą z tego rozliczenia.

Jednak na przestrzeni lat nieodmiennie obserwujemy, że ilość klientów składających zeznania „na ostatnią chwilę” jest stosunkowo duża, dlatego odkładanie złożenia zeznania może wiązać się z dłuższym oczekiwaniem w kolejce na jego złożenie, czy to w urzędzie, czy na poczcie.

KAMIL BŁASZKIEWICZ



Kartuzy to wspaniałe miejsce do życia. Są jednak rzeczy, które denerwują mieszkańców. Przepytaliśmy spotkanych kartuzian o to, co chcieliby zmienić w swoim mieście.



– Moim zdaniem, największą bolączką są korki i z pewnością nie jestem w tym twierdzeniu odosobniona. Codziennie tracę na dojazd do Żukowa 40 minut w jedną stronę. Łatwo policzyć, że w samochodzie spędzam prawie 1,5 godziny, pokonując w tym czasie dystans 20-25 kilometrów. Ten czas mogłabym spożytkować na wiele różnych sposobów, ale sytuacja na drogach na to nie pozwala. Dużo słyszy się o budowanej obwodnicy, ale nie wiem czy ona wpłynie na poprawę sytuacji.

DOROTA



– Martwi mnie, że po Kartuzach szybciej się chodzi niż jeździ samochodem. To nienormalne. Ja często zostawiam auto w okolicach ulicy Jeziornej czy Zamkowej i załatwiam sprawy na piechotę, ponieważ nie mam ochoty na stanie w korkach. 20 lat temu człowiek podjeżdżał pod same drzwi, robił co miał zrobić i jechał dalej. Teraz za chwilę postoju już trzeba płacić, bo na każdym kroku parkomat, a jak nie ma kwitka to zaraz wlepiają mandat. Dlatego ja wybieram chodzenie – mniej nerwów, a więcej zdrowia.

WITOLD



– Ja jestem emerytem i mało rzeczy mnie denerwuje. Może jedynie rotacja sklepów na terenie Kartuz. Jednego dnia idę po buty, a dwa dni później już widzę, że obuwniczy przeniesiono w inne miejsce. Mija tydzień i w tym lokalu urzęduje pani z artykułami papierniczymi. Czasem człowiek może się pogubić.

MIECYSŁAW



– Dla mnie jest to idealne miejsce do mieszkania. Do niczego nie mogę się przyczepić. Są miejsca, do których można wyjść ze znajomymi. Restauracje, puby, dyskoteki. Do tych ostatnich akurat nie chodzę, ale jak widać wybór jest spory. Jeżeli ktoś mówi, że aby się pobawić trzeba jechać do Trójmiasta to nie do końca zdaje sobie sprawę co mają do zaoferowania Kartuzy.

JULIA



– Marzy mi się, aby w Kartuzach znalazło się więcej restauracji, do których można wyjść wieczorową porą. Pustka dotyka również sferę kulturalną. Oferta jest naprawdę słaba. Nie satysfakcjonuje mnie liczba koncertów, spektakli czy występów kabaretowych. Nawet kiedy do miasta przyjeżdża ktoś ciekawy to niezwykle trudno dostać bilety. Te rozchodzą się po znajomych i rodzinie organizatorów oraz osób odpowiedzialnych za ich dystrybucję.

KRZYSZTOF

ROZMAWIALI: MICHAŁ KOZŁOWSKI, KAMIL BŁASZKIEWICZ

Odwiedź nas w internecie: www.gazetakartuska.pl



Sygn.akt I Ns 743/15

POSTANOWIENIE

Dnia 26 stycznia 2016r.

Sąd Rejonowy w Kartuzach Wydział I Cywilny
w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Florek

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2016 r. w Kartuzach
na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosku Krzysztofa Hinc

z udziałem Franciszka Gafke, Marty Gafke

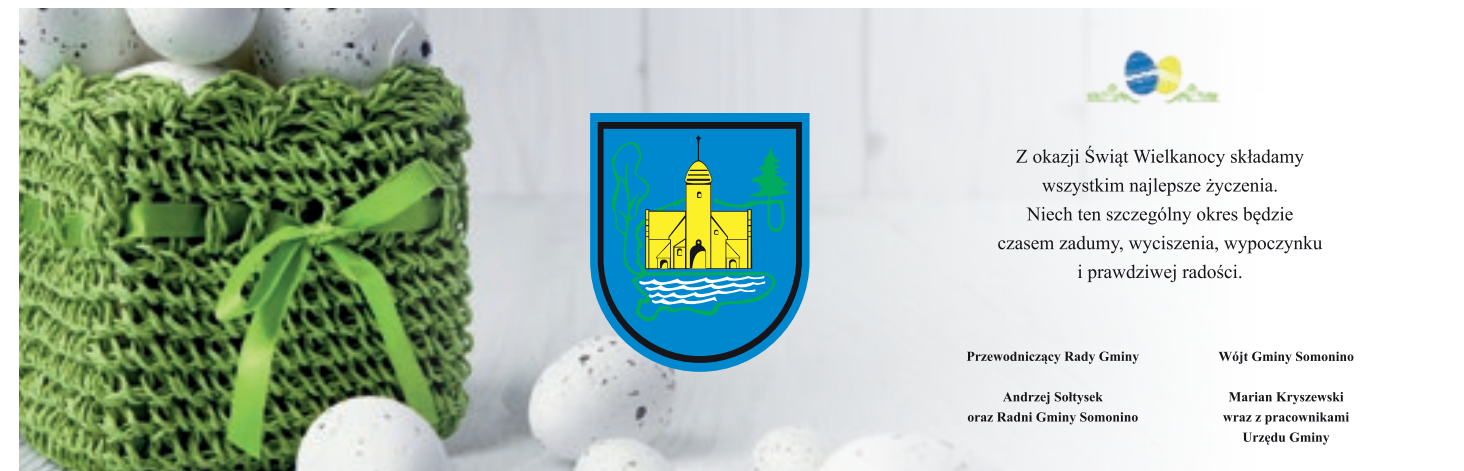
o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego

POSTANAWIA:

wezwać Franciszka Gafke i Martę Gafkę oraz ich spadkobierców do odbioru depozytu przez ogłoszenie następującej treści:

„Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 743/15 wydał postanowienie z dnia 17.12.2015 r., w którym zezwolił Krzysztofowi Hinc na złożenie do depozytu sądowego Sądu Rejonowego w Kartuzach w Kartuzach kwoty 0,01 zł(jeden grosz) tytułem wierzytelności hipotecznej na rzecz Franciszka Gafke i Mary Gafke obciążającej nieruchomość stanowiącą własność wnioskodawcy, położoną w miejscowości Kamienica Szlachecka, opisaną w księdze wieczystej KW nr GD1R/00044670/0 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kartuzach. Wnioskodawca wskazał, że nie zna spadkobierców Franciszka Gafke i Marty Gafke.

Wobec powyższego niniejszym wzywa się Franciszka Gafke i Martę Gafkę oraz ich spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 2 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa”.



40 lat minęło... jak jeden dzień

Rocznicowe gale kojarzą się ze sztywnym gorsetem okazjonalnej uprzejmości. Święto Szkoły im. Obrońców Wybrzeża związane w tym roku z 40. rocznicą nadania imienia i 20. uzyskania przez placówkę godła mogło stać się dla żukowskiej podstawówki tego typu uroczystością. Stało się tymczasem dniem radości z bycia razem, z możliwości czerpania z rezerwuaru wspomnień i wspólnych tradycji.

To była celebracja pełna szczerych uśmiechów, serdecznych uścisków, przekonujących zapewnień o życzliwości i czułych spojrzeń, nierzadko pełnych łez wzruszenia. Zrealizowana z dbałością o szczegóły akademii, poprzedzona uroczystą mszą świętą, oraz wykwintny poczęstunek stworzyły okoliczności do wspólnego świętowania. 16 marca w sali gimnastycznej szkoły spotkali się jej obecni uczniowie wraz z absolwentami, ich rodzice, aktualna i emerytowana kadra, politycy, działacze samorządowi, księża, przedstawiciele ważnych instytucji związanych z życiem społecznym i kulturalnym gminy oraz sympatycy podstawówki, która od lat stoi w sercu Żukowa. Wystąpiła



Orkiestra Marynarki Wojennej, szkolny chór, nauczyciele, zespół „Rapsodia”, grupa wokalna-instrumentalna mająca w składzie byłych uczniów świętującej jubileusz placówki oraz przedstawiciele uczniów: młodszy grali na Bum Bum Rurkach, starsi zaprezentowali talenty aktorskie, recytatorskie i wokalne. Swą obecność zaznaczyli też harcerze.

Program pełen był akcentów wspólnych, ale też silnie nawiązywał do

przeszłości szkoły, której tradycje bogato owocują i tworzą tożsamość lokalnego środowiska. Autentyczna radość wspólnoty ludzi połączonych na przestrzeni lat przez Szkołę Podstawową im. Obrońców Wybrzeża jest dowodem na to, że warto pielęgnować wspomnienia, szanować przeszłość i dokonania swoich poprzedników oraz z optymizmem patrzeć w przyszłość – oby równie udaną, jak poprzednie dekady.

Młodzi sportowcy doczekali się obiektu z prawdziwego zdarzenia

W dniu 9 marca została otwarta nowo wybudowana hala sportowo-widowiskowa przy budynku Szkoły Podstawowej w Babinie. W obecności zaproszonych gości, którzy reprezentowali władze wojewódzkie, powiatowe i gminne symbolicznie przecięto wstęgę oraz poświęcono nowy obiekt.

Do dyspozycji uczniów, klubów sportowych i mieszkańców oddano obiekt o wymiarach 47 m x 34 m x 10,9 m. Bryła budynku oparta została na rzucie prostokąta, częściowo dwukondygnacyjna (zaplecze socjalne), a częściowo jednokondygnacyjna (hala sportowa). Na parterze zlokalizowano płytę główną o powierzchni blisko 800 m², zaplecze z dwoma klatkami schodowymi z czego jedna została wyposażona w windę a także zespoły szatniowe, magazyny i pokoje nauczycieli. Na I piętrze zlokalizowano



łącznie (przejście do budynku szkoły), dwa zespoły szatniowe, salę korekcyjną oraz trybuny na ok. 300 miejsc siedzących.

Koszt całkowity inwestycji to niecałe 8,5 mln zł z czego 2 mln przyznawane zostało przez Ministerstwo Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach „Wojewódzkiego Wieloletniego Programu Rozwoju Bazy Sportowej”, natomiast koszt wyposażenia wyniósł prawie 300 tys. zł i obejmował m.in. drabinki gimnastyczne, bramki do piłki nożnej i ręcznej, bandy i bramki do unihokeja, kosze

do piłki koszykowej oraz siatki do piłki siatkowej, wyposażenie sanitarne. Na sali zamontowano również dwie kotary grodzące, dzięki czemu salę można podzielić na trzy mniejsze części, co umożliwi prowadzenie kilku zajęć sportowych jednocześnie. Obiekt przystosowany jest do wykorzystywania dla wszelkiego rodzaju działalności sportowej oraz widowiskowej. Przeznaczony będzie nie tylko na potrzeby dydaktyczne dla szkoły ale także dla stowarzyszeń, klubów sportowych i mieszkańców.

Wielkanocne drzewo w centrum Przodkowa

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że nasze wsie i miasta pięknieją przed świętami Bożego Narodzenia i nikogo nie dziwi widok kolorowych lamp, strojnych choinek i wijących się na wietrze świecących girland. A co z Wielkanocą? Dla katolików są to święta niezwykle ważne, zwiastujące odrodzenie, których jednym z ważniejszych symboli jest jajko.

To właśnie symbolami nowego życia gospodynie Koła Gospodyń Wiejskich „Hopowianki”, udekorowały stojącą na „rondzie” w samym centrum Przodkowa brzozę. Na pomysł przybrania wielkanocnego drzewa wpadł wójt gminy. Podzielił się nim z członkiniami KWG podczas spotkania zorganizowanego z okazji Dnia Kobiet. Paniom pomysł się spodobał i przystąpiły do działania. W kilka dni powstały piękne, ręcznie wykonane, kolorowe pisanki i nie tylko. Wszystko zawisło na drzewie, a tuż pod nim z dumą zasiadł słomiany zając.

Takie kolorowe, wielkanocne drzewo będzie dekorowane w Przodkowie co roku. „Hopowianki” już mają pomysły na przyszłoroczne dekoracje. A że talentów i wyobraźni im nie brakuje, z pewnością wszystkich zaskoczą.



Dzień Otwarty w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych i Zasadniczej Szkole Zawodowej w Sierakowicach

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Sierakowicach przygotował dla swoich gości specjalny program pod hasłem „DOŁĄCZ DO NAS, tu jest Twoje miejsce!”.

Uczniów i ich wychowawców witali w holu szkoły dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Grzegorz Machola, dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej Krystyna Formela oraz Marta Młyńska - koordynator Dnia Otwartego, którzy zapraszali wszystkich do zwiedzania szkoły.

Goście podzieleni na 10-12 osobowe grupy, pod opieką starszych kolegów i koleżanek rozpoczęły wędrowkę po szkole. Nauczyciele i uczniowie zaangażowani w organizację tego dnia przygotowali dla nich wiele atrakcji. Już w holu „nadawała” program „Telewizja na Wesół”, proponując konkursy Pogodynka i Familiada, cieszące się dużym powodzeniem. Na sali gimnastycznej odbywał się pokaz „Move Your Body Aerobic” oraz prezentacja profilu

Tydzień z twórczością Henryka Sienkiewicza w ZKiW w Stężycy

Rok 2016 został ogłoszony rokiem Henryka Sienkiewicza. W związku z tym w Zespole Kształcenia i Wychowania w Stężycy został zorganizowany tydzień z twórczością wybitnego, polskiego pisarza. Od poniedziałku można było oglądać wystawę przenoszącą w czasy średniowieczne - do domostw w Zgorzelicach i Bogdańcu oraz prezentującą stroje z tamtego okresu. Wkrótce ekspozycja wzbogaciła się o wystawę portretów Henryka Sienkiewicza, Stasia Tarkowskiego i Nel Rowlinson, a także o kolorowe prace przedszkolaków, prezentujące zwierzęta Afryki oraz latawce wzorowanych na tych, które wysyłali bohaterowie „W pustyni i w puszczy”.

Oprócz pokazu prac przeprowadzono również konkurs sprawdzający wiedzę na temat książki, a dla najmłodszych kalambury



fotograficzno-dziennikarskiego. Wszyscy chętni mogli zapoznać się z zdjęciami w niezwykłych aranżacjach. W sali lustrzanej odbywały się „Fryzjerskie Rewolucje” – przepiękne fryzury i makijaże wyczarowywały fryzjerki z Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a „Kącik Chillout” oferował chwilę relaksu. W salach lekcyjnych i pracowniach odbywały się prezentacje poszczególnych kierunków kształcenia technikum i liceum. Matematycy zaproponowali gościom: krzyżówkę, quiz, origami matematyczne i pokaz cieczy nieniuutonowskiej. Ekonomisci przekonywali, że „W Kasie Siła”, zachęcając młodzież do wyboru tego profilu kształcenia w szkole.

Na zakończenie wędrowki po szkole uczniowie okolicznych gimnazjów otrzymywali foldery z informacją o ofercie edukacyjnej ZSP i ZSZ w Sierakowicach na rok szkolny 2016/2017 oraz szkolną gazetkę.



„Zwierzęta Afryki”. Dodatkowo, codziennie przez radiowęzeł, płynęły do słuchaczy fragmenty z książki „Quo vadis” czytane przez znanych w środowisku ludzi.

W czwartek uczniowie szkoły podstawowej pokonywali trasę wędrowki Stasia i Nel, wykonując zadania przy poszczególnych stacjach i zdobywając kolejne pieczątki na specjalnych kartach. Ich wypełnienie umożliwiło najszybszym odbiór atrakcyjnych nagród.

W piątek uczniowie klas I-III przenieśli się do afrykańskiej wioski i spędzili dzień w plemieniu Wa-hima: pokłonili się władcy, złożyli w darze naszyjnik i koraliki i odtańczyli wspólny taniec.

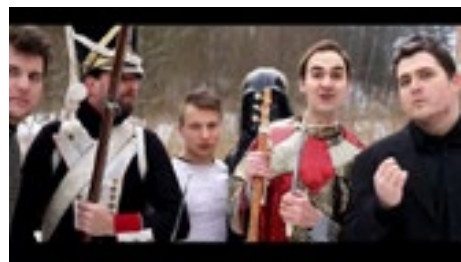
Absurd goni absurd, czyli Wiedźmin w wersji kaszubskiej

Ludzie kochają rywalizację, a udział w klasycznych zmaganiach przestaje ich satysfakcjonować. Tak rodzą się rekordziści świata w jedzeniu hamburgerów na czas, czy mistrzowie globu w otwieraniu butelek czołem. W tych przypadkach trudno jednak mówić o kreatywności. Tą ostatnią znajdujemy błądząc po internecie i obserwując poczynania, nieodkrytych jeszcze, talentów filmowych.

Zastanawialiście się kiedyś co można zrobić w 60 sekund? Jedna minuta to zbyt mało, aby ugotować jajko na miękko, uprasować ulubioną koszulę czy poprawnie wypełnić zeznanie podatkowe. To jednak zdecydowanie więcej niż potrzebujemy do ziewnięcia lub policzenia do stu. Ale czy w takim czasie można opowiedzieć historię kultowego „Wiedźmina”? Piotr Pastalenc oraz Robert Groth uznali, że to dziecinnie proste. Wraz z grupą przyjaciół nakręcili alternatywną wersję przygód bohatera sagi Andrzeja Sapkowskiego i zgłosili ją do konkursu „Done in 60 seconds”, którego idea jest stworzenie minutowego remake’u wybranej produkcji filmowej.

Jak przyznają twórcy na pomysł wpadli spontanicznie, przy szklaneczce czegoś mocniejszego. – *Dzień wcześniej natrafiłem na informację o konkursie na jednej ze stron internetowych i powiedziałem o tym Robertowi. Najpierw pojawił mi się w głowie pomysł nakręcenia nowej wersji „Szybkich i wściekłych” na traktorach, ale mieliśmy za mało czasu. Wtedy zdecydowaliśmy się sięgnąć po „Wiedźmina” i nieco go podrasować* – mówi z uśmiechem Piotr Pastalenc, autor zdjęć oraz montażysta. Przygody tytułowego bohatera są o tyle niecodzienne, że na jego szlaku pojawiają się m.in. Darth Vader czy Don Vito Corleone, czyli słynny Ojciec Chrzestny.

Akcja odświeżonego „Wiedźmina” rozgrywa się na zamku w Łapalicach. Aktorzy



oraz twórcy spędzili w jego murach dwa dni. Pierwszy z nich poświęcił na posprzątanie interesujących ich pomieszczeń oraz zamalowanie niektórych graffiti. Nazajutrz miał miejsce premierowy i zarazem ostatni dzień zdjęciowy. – *Zaczęliśmy kręcić o 10 rano, a zakończyliśmy późną nocą. Wydaje się, że film trwający 60 sekund nagrywa się w 5 minut, ale wcale tak nie jest. Chcieliśmy, aby wszystko było tak jak to sobie zaplanowaliśmy* – dodaje Robert. Na planie oprócz aktorów pojawił się nawet... rekonstruktor historyczny z okresu napoleońskiego.

Łącznie z montażem produkcja trwała cztery dni. Do jej nagrania wykorzystano aparat fotograficzny oraz dron. Uwagę widzów, z pewnością, zwróciły efekty specjalne. W tym elemencie sztuki filmowej twórcy inspirowali się twórczością grupy Monty Pythona i jej wyprawą po Świętego Graala. – *Smok atakujący bohaterów to zabawka, którą kupiliśmy w przeddzień rejestracji filmu. Nagraliśmy ją na „zielonym ekranie” zrobionym z bibuły w piwnicy Roberta* – zauważa autor zdjęć – *Gdyby nie ta scena to montaż zakończyłby się w kilkanaście*

godzin. Tak musieliśmy dać sobie dodatkowy dzień – dodaje.

Niewiele brakowało, a film mieszkańców naszego powiatu nie zostałby dopuszczony do konkursu. Organizatorzy nie mieli bowiem pojęcia o istnieniu filmowej wersji „Wiedźmina” z 2001 roku. Przypomnijmy, że w rolę Geralta wcielił się wówczas Michał Żebrowski. – *Anglicy myśleli, że nie rozumieliśmy zasad konkursu i zrobiliśmy remake gry „Wiedźmin”, która cieszy się uznaniem na całym świecie. Szybko jednak wyjaśniliśmy wątpliwości organizatorów, wysyłając do nich link z filmem oraz informacje o produkcji* – wyjaśnia autor scenariusza, Robert Groth.

Konkurs „Done in 60 seconds” wygrał remake horroru „Crimson Peak” i to jego twórcy udadzą się na galę The Empire Awards, która pod koniec marca odbędzie się w Londynie. Ekipie z Kaszub przypadło wyróżnienie, które, jak sami przyznają, tylko zmotywowało ich do działania. – *Za rok również wystartujemy i mamy nadzieję, że tym razem nagroda powędruje w nasze ręce* – kończą Piotr i Robert.

MICHAŁ KOZŁOWSKI



PRODUCENT WYROBÓW ZE STYROPIANU I STYRODURU



LISTWY OZDOBNE

GZYMSY

BONIE

PROFILE PODOKIENNE

ZWORNIKI



KOLUMNY

PILASTRY

KASETONY



P.P.H.U. KLINAR Maciej Krawczyk
Staniszewo 114 D, 83-328 Sianowo
58 66-77-828, 501-304-951, 515-121-378
www.klinar.pl. klinar@klinar.pl

Kaszuby rozbiegały Chwaszczyno

Zgodnie z oczekiwaniami prolog IV edycji cyklu biegów „Kaszuby Biegają” zgromadził na starcie bardzo dużą liczbę uczestników. Zamienił niewielkie Chwaszczyno w najbardziej rozbiegane miejsce w regionie.

Zmagania rozpoczęły „Biegi Towarzyszące”, w pierwszej kolejności „for fun” na dystansie 1200 m skierowane do wszystkich. Zwyciężyła Maria Migdał, która do końca walczyła ze zdobywcą drugiego miejsca – Grzegorzem Liszewskim. Trzecie miejsce przypadło Małgorzacie Kupper. Kolejni do rywalizacji przystąpili uczniowie szkół podstawowych. Tutaj najlepsi okazali się Lena Olender oraz Darek Hoppa. Na szczególną uwagę zasługuje ostatni z biegów towarzyszących, ten skierowany do przedszkolaków. Wielkie brawa dla zwycięzców: Agaty Gawron oraz Roberta Littwina.

Główne biegi rozpoczęły się zgodnie z programem punktualnie o godzinie 11.00. Blisko pięciuset zwolenników zdrowego i aktywnego spędzania czasu zmierzyło się z malowniczą trasą liczącą 10 km. Warto zaznaczyć, że nie była to trasa łatwa. W dużej mierze przebiegała po terenie pobliskiego lasu, co od uczestników wymagało odpowiedniej techniki biegu. Obyło się bez większych problemów. Świadczy to o znakomitej formie i solidnym przygotowaniu biegaczy przed nadchodzącym sezonem. Wracając do samego biegu, od początku ton rywalizacji nadawał faworyt – Łukasz Kujawski z Żukowa, za którego plecami dzielnie walczyli Robert Sadowski oraz Damian Kłopotek.

W rywalizacji pań najlepsza okazała się Aleksandra Lisowska, która zdystansowała swoją imienniczkę Aleksandrę Baranowską-Trzasko oraz Ewę Maj-Płotkę, jeszcze kilka lat temu czołową zawodniczkę biegów ulicznych w Polsce.

Ciekawie było również w poszczególnych kategoriach wiekowych, gdzie nie zabrakło niesamowitych emocji, a w wielu przypadkach walki dosłownie do ostatniego metra, co hucznymi oklaskami nagradzali kibice zgromadzeni na mecie biegu. Po zakończeniu akcentu sportowego, odbyła się oficjalna ceremonia, która podsumowała „Chwaszczynską 10” oraz oficjalnie zapowiedziała start IV edycji cyklu „Kaszuby Biegają”.



Gościem honorowym biegu był Leszek Bielski – triathlonista, człowiek wyjątkowy, który przez nieszczęśliwy wypadek został poddany wielkiej próbie. Dzięki pasji jaką jest sport dokonuje rzeczy graniczących z cudem, pokonując chorobę z uśmiechem na twarzy. Organizatorzy wręczyli mu pamiątkowy medal, który otrzymali na mecie wszyscy uczestnicy biegu.

Następne zawody odbędą się już 9 kwietnia w Piaśnicy.

Kategoria open – kobiety

1. Aleksandra Lisowska, AZS Olsztyn
2. Aleksandra Baranowska – Trzasko, Gdynia
3. Ewa Maj – Płotka, Maja Team Wejherowo
4. Iwona Nieradka, Gdynia
5. Monika Krawczuk, Gdańsk
6. Klaudia Walkusz, Wejherowo



Kategoria open – mężczyźni

1. Łukasz Kujawski, Studio S7 Banino
2. Robert Sadowski, LKS Zantyr Sztum
3. Damian Kłopotek, Toruń
4. Mariusz Dembowski, LKS Wel Lidzbark
5. Łukasz Babiński, Pelplin
6. Łukasz Stachowiak, Straszyn

OPRAC. KAMIL BŁASZKIEWICZ

Kosztowne potknięcie GKS-u. Czy bezpośredni awans jest jeszcze możliwy?

Nie tak miał wyglądać przedostatni w tym sezonie mecz żukowskich szczypiornistów przed własną publicznością. Podopieczni Jakuba Bonisławskiego zremisowali z Tytanami Wejherowo 28:28 (10:14). Oznacza to, że droga po upragniony awans do pierwszej ligi z autostrady przeobraziła się w wyboistą jednopasmówkę.

Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze trzy kolejki, a strata do Kancelarii Andrysiak Stal Gorzów Wielkopolski wynosi obecnie jeden punkt. O ile na potknięcie lidera w starciach z Cartusią Kartuzy oraz AZS-em UKW Bydgoszcz liczyć nie można, o tyle szansą dla żukowian jest ostatnie spotkanie sezonu, w którym Stal zmierzy się z trzecim w tabeli Szczypiorniakiem Olsztyn. Przypomnijmy, że w rundzie jesiennej gorzowianie wygrali zaledwie jedną bramką. Jeżeli tym razem piłkarze ręczni ze stolicy Warmii i Mazur urwą punkty liderowi – na ligowy top powróci GKS Żukowo. Nie trzeba dodawać, że aby tak się stało, ekipa z naszego powiatu w bojach z zespołami z Brodnicy oraz Gdańska musi zgarnąć pełną pulę. Wszystkie te rozważania byłyby niepotrzebne, gdyby nie wpadka z Tytanami Wejherowo...

Spotkanie rozpoczęło się zgodnie z oczekiwaniami miejscowych kibiców. W trzeciej minucie, po bramce Michała Orzechowskiego, było 3:1 dla GKS-u. W kolejnych akcjach swoją moc pokazali Tytani, którzy serią pięciu trafień z rzędu udowodnili, że do Żukowa nie przyjechali na wycieczkę. Impas strzelecki miejscowych przerwał Jakub Kot, a do remisu w 15. minucie doprowadził Karol Radecki. Od stanu 9:9 na parkiecie ponownie rządili goście, którzy dopisali do swojego dorobku siedem bramek, przy zaledwie trzech zdobytych przez podopiecznych



Jakuba Bonisławskiego. Agresywnie grająca defensywa wejherowian zmuszała rozgrywających GKS-u do rzutów z drugiej linii, a próby Mateusza Babierackiego, Adama Wieczorkowskiego czy Michała Orzechowskiego nie znajdowały drogi do siatki. Do przerwy miejscowi przegrywali 12:16 i tylko dobra postawa Artura Kaczmarka w bramce sprawiła, że goście nie prowadzili wyżej.

Na drugą część spotkania szczypiorniści z Żukowa wyszli niezwykle zmotywowani. Wizja straty punktów na finiszu ligowych zmagani sprawiła, że GKS wziął się za odrobienie strat i szybko dopiął swego. W 40. minucie, po bramce Orzechowskiego, znów był remis i mecz rozpoczął się od nowa. Chwilę później czerwoną kartką ukarany został gracz Tytanów Wejherowo, Piotr Jankowski. To wydarzenie zamiast podłamać gości, podziało na nich niezwykle mobilizująco. W ciągu sześciu minut zdobyli pięć bramek, tracąc zaledwie jedną. Duża w tym zasługa Szymona Cholchy, który raz po raz zatrzymywał próby miejscowych. Patent na bramkarza gości szybko znalazł jednak

Szymon Adamczyk, który wziął sprawę w swoje ręce. Młody skrzydłowy GKS-u był bezbłędny na linii siódmego metra, a po jego trafieniu ze skrzydła w 56. minucie spotkania gospodarze wyszli na prowadzenie 27:25. Wydawało się, że sytuacja kryzysowa została zażegnana, a miejscowi pozostaną na pierwszoligowym kursie. Niestety, ostatnie akcje spotkania należały do gości, którzy doprowadzili do remisu za sprawą trafień, najskuteczniejszego na parkiecie, Tomasza Bartosia oraz Roberta Wicony. Ten ostatni pokonał Artura Kaczmarka 20 sekund przed końcową syreną.

Wszystko wskazuje na to, że strata punktu z wejherowskimi Tytanami będzie kosztować GKS bezpośredni awans do pierwszej ligi. Swojej szansy podopieczni Jakuba Bonisławskiego będą musieli poszukać w barażach, w których uczestniczyli już rok temu. Wówczas na ich drodze stanął MKS Wieluń, który okazał się zaporą nie do przejścia. Teraz nie pozostaje nic innego jak modlitwa i czekanie. Czekanie na potknięcie lidera.

MICHAŁ KOZŁOWSKI

POSTANOWIENIE

Dnia 26 stycznia 2016r.

Sąd Rejonowy w Kartuzach Wydział I Cywilny
w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Florek

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2016 r. w Kartuzach

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosku Dominiki Lewandowskiej

z udziałem Bernarda Pachura

o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego

POSTANAWIA:

„Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 26/15 wydał postanowienie z dnia 23.01.2016 r., w którym zezwolił Dominice Lawendowskiej na złożenie do depozytu sądowego Sądu Rejonowego w Kartuzach w Kartuzach kwoty 0,01 zł(jeden grosz) tytułem wierzytelności hipotecznej na rzecz Bernarda Pachura obciążającej nieruchomość stanowiącą własność wnioskodawcy, położoną w miejscowości Somonino, opisaną w księdze wieczystej KW nr GD1R/00010145/4 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kartuzach. Wnioskodawca wskazał, że nie zna spadkobierców Bernarda Pachura.

Wobec powyższego niniejszym wzywa się Bernarda Pachura oraz jego spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 2 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa”.

**Z okazji Świąt Wielkanocnych
chcielibyśmy naszym Klientom i Partnerom
złożyć szczerze życzenia pokoju, wiary i miłości.
By nadchodzący czas był przepełniony spotkaniami
z rodziną i odpoczynkiem, a zbliżająca się wiosna
wypełniła słońcem Państwa życie osobiste i zawodowe.**



www.wronskipb.pl



**Życzenia
Zdrowych i Radosnych
Świąt Wielkanocnych
naszym Pacjentom i Przyjaciółom
składa**

**Centrum Medyczne
Św. Łukasza w Kartuzach**



Policjanci, strażacy interweniowali

■ Rozbójnik w rękach policji



28-letni mężczyzna podejrzany o napad na salon gier trafił na trzy miesiące do aresztu. Przypomnijmy, pod koniec lutego, około trzeciej w nocy, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Kartuzach otrzymał zgłoszenie o napadzie, do którego doszło w jednym z salonów gier w mieście. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że do lokalu przyszedł mężczyzna, który najpierw korzystał z automatów do gry, po czym zaatakował pracownicę salonu. Rozbójnik grożąc kobiecie zażądał wydania pieniędzy. Sprawca zabrał z kasy 2000 zł po czym zamknął pracownicę w lokalu i uciekł. Za popełniony czyn grozi mu do 12 lat pozbawienia wolności.

■ Dachowanie volkswagena



18-latkę została ranna w wyniku wypadku, do którego doszło 14 marca w Brodnicy Górnej. O godzinie siódmej rano kierujący volkswagensem jettą zjechał na pobocze drogi, przez co prawdopodobnie wpadł w poślizg. Następnie pojazd dachował i wylądował w przydrożnym rowie. Rannej nastolatce udzielono pomocy na miejscu. W akcji ratowniczej wzięli udział strażacy ochotnicy z Brodnicy Górnej, JRG Kartuzy, a także zespół ratownictwa medycznego.

■ Mężczyzna spłonął we własnym łóżku



Do tragicznego pożaru doszło w środę 16 marca nad ranem w Borowcu. W jego wyniku śmierć poniósł 65-letni mężczyzna. Pożar został ugaszony przed przybyciem straży pożarnej przez opiekuna mężczyzny, około godziny 6:30. W mieszkaniu zapaliło się łóżko. – *Znajdował się w nim niepełnosprawny mężczyzna, który nie mógł poruszać się o własnych siłach. Przyczynę pożaru ustala policja. Prawdopodobnie mogła to być zapalona świeczka przy łóżku, albo papieros* – relacjonuje Marek Pruszek z kartuskiej straży pożarnej.

■ Grupa włamywaczy rozbita



8 mężczyzn oraz kobieta usłyszało łącznie kilkadziesiąt zarzutów dotyczących szeregu kradzieży i kradzieży z włamaniem. Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Kartuzach wspólnie z funkcjonariuszami z Sulęcyna zatrzymali 9 osób w wieku od 16 do 35 lat. Podejrzani włamywali się głównie do domków letniskowych na terenie całego powiatu, skąd kradli wszystko co się dało: elektronarzędzia, motory, a nawet wkład do kominka. Funkcjonariusze ustalili, że w okresie od końca grudnia 2015 roku do lutego br. sprawcy działali w różnych konfiguracjach, a ich łupem padało wszystko co można było spieniężyć. Policjanci odzyskali większość skradzionych rzeczy i na chwilę obecną ustalają pokrzywdzonych,

co pozwoli ocenić też wartość strat. Ósemka zatrzymanych usłyszała już zarzuty licznych kradzieży z włamaniem, za co grozi im kara nawet 10 lat pozbawienia wolności, natomiast o dalszym losie 16 latka zadecyduje sąd rodzinny.

■ Kosztowny kilogram



18 marca kartuscy kryminalni zatrzymali 27-letniego mieszkańca gminy, który posiadał środki odurzające. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę w chwili, kiedy wykopywał worek z ukrytymi przez siebie narkotykami. Znajdowało się w nim m. in. 800 gram amfetaminy, marihuana oraz tabletki ekstazy. Mężczyzna usłyszał już zarzuty dotyczące posiadania znacznej ilości narkotyków. Sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Mężczyźnie grozi kara do 8 lat więzienia.

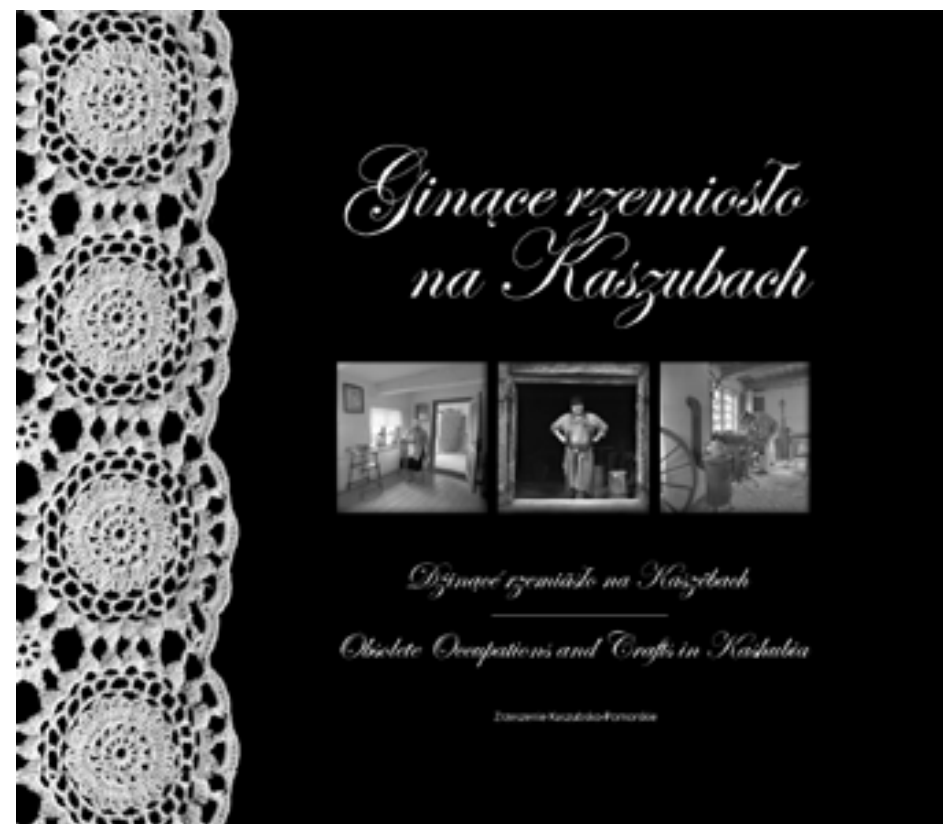
■ Czworo rannych w groźnym wypadku



Do zdarzenia doszło wieczorem 19 marca na drodze krajowej nr 20 między Babim Dołem a Glinchem. Kierujący volkswagensem passatem zjechał na pobocze, a następnie dachował. Pojazd zatrzymał się na jednym z przydrożnych drzew. W wyniku wypadku ranny został kierowca auta oraz troje pasażerów, w tym 10-miesięczne dziecko. Będąca w ciężkim stanie 61-latką niezwłocznie została przetransportowana do szpitala. Wcześniej strażacy, za pomocą sprzętu hydraulicznego, wydobyli kobietę z wraku pojazdu.

Niecodzienny album o codziennym życiu

Blisko czterdziestu kaszubskich rzemieślników i twórców ludowych znalazło się na fotografiach w albumie „Ginące rzemiosło na Kaszubach”. Za każdym ze zdjęć stoi człowiek ze swoją niepowtarzalną historią. Wyeksponowanie ich uroku było zadaniem artystów, którzy odwiedzili Kaszuby, odkrywając ich piękno i na celuloidowej kliszy uwieczniając przedstawicieli zamierających zawodów i profesji.



Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie niedawno oddało w ręce czytelników album „Ginące rzemiosło na Kaszubach” (przetłumaczony również na język kaszubski i angielski) z czarno-białymi fotografiami bez obróbki cyfrowej, będący pokłosiem projektu o tej samej nazwie, dofinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pasjonaci techniki fotografii analogowej przemierzali ziemię kaszubską, aby na czarno-białych zdjęciach ukazać zarówno pracę garncarza, hafciarki, cieśli, szewca i rymarza, jak i rybaków z kaszubskich jezior, czy półwyspu.

Dzięki tej publikacji zobaczyć można unikatową konną zrywkę drzew, od wieków uprawianą w Szwajcarii Kaszubskiej, czy oglądając zdjęcia z połowu rybaków poczuć niemal oniryczny klimat jeziora Gardno na Wybrzeżu Słowińskim.

Na kartach albumu odnajdziemy historie zwykłych-niezwykłych ludzi, którzy wbrew

swoich przodków. Bo nierzadko bohaterowie fotografii uczyli się rzemiosła od swoich ojców, matek, czy dziadków i babć. Choć dziś ten międzypokoleniowy przekaz jest coraz słabszy, to wciąż można spotkać rzemieślników, którzy swoją pasją zarażają dzieci i wnuki.

Celem inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, było odnalezienie takich ludzi i dopilnowanie, aby pozostał po nich trwały ślad udokumentowany w albumie. Ale to nie wszystko – w publikacji zobaczyć można też efekt sesji inscenizowanej w autentycznych plenerach muzeów na wolnym powietrzu: większość tych fotografii wykonana została w Muzeum Kaszubskim oraz Parku Etnograficznym im. Izydora i Teodory Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich, ale też nie zabrakło ujęć zrobionych w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. To dzięki nim możemy zobaczyć, jak wyglądała kaszubska wieś ponad sto lat temu.

MICHAŁ KOZŁOWSKI



Jesteśmy im winni pamięć i uznanie

Rozmowa z Kazimierzem Sochą-Borzestowskim, pomysłodawcą i organizatorem Kartuskich Obchodów Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych.

Skąd u pana takie zainteresowanie tematem żołnierzy wyklętych?

– Mając dwadzieścia kilka lat poznałem pana Jana Basiewicza, który w przeszłości działał w partyzantce płk Jana Piwnika ps. Ponury. Złapaliśmy dobrego kontakt i łatwo nam się rozmawiało na wszystkie tematy. Gdy opowiadał mi o swoim oddziale – nie mogłem wyjść z podziwu. Do tego stopnia zgłębiałem temat, że w końcu pan Jan sprezentował mi swoje



wspomnienia z tamtego okresu. Drugą osobą, która zainteresowała mnie losem żołnierzy wyklętych był członek Armii Krajowej – Henryk Sobolewski. On w czasie okupacji sowieckiej został zesłany na tereny dzisiejszego Kazachstanu. Ich losy podziały na moją wyobraźnię, choć nie tak mocno jak postać Danki Siedzikówny ps. Inka. Jej postać ujęła mnie bez reszty. Od 4-5 lat zgromadziłem całkiem pokaźne zbiory książek, zeszytów historycznych czy czasopism, z których czerpie wiedzę na ten temat.

Czego efektem są Kartuskie Obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych, które już po raz drugi organizował pan w naszej małej ojczyźnie.

– Zgadza się. Jestem bardzo dumny z tego, że druga edycja obchodów zawitała do prawie wszystkich gmin. Niezwykle aktywne były Sierakowice, gdzie niedawno otwierałem wystawę poświęconą kapelanowi Polski Podziemnej – ks. Władysławowi Gurgaczowi. Z tym miejscem mam jeszcze jedno miłe wspomnienie. Będąc w tamtejszej szkole 1 marca, czyli dokładnie w Narodowym Dniu

Żołnierzy Wyklętych, usłyszałem utwór, który przygotowali młodzi chłopacy. Rapowali oni o walce niezłomnych z wrogiem i miłości do ojczyzny. Bardzo ujął mnie ten występ, ponieważ pokazał, że czcić bohaterów można na różne sposoby.

A co z innymi miejscami na mapie powiatu? Tam również sporo się działo.

– Bardzo zaskoczyła mnie Gmina Somonino, gdzie na spotkanie z Kajetanem Rajskim przyszło naprawdę sporo osób. Autor książki „Wilczęta. Rozmowy z dziećmi Żołnierzy Wyklętych” odwiedził również Kartuzy, Żukowo czy Goręczyno. Poza tym, podczas spotkań z młodzieżą na terenie całego powiatu, prezentowany był film „WIN (Wolność i Niezawisłość przyp. red.) – ostatnia nadzieja”. Może nie wszędzie sale wypełnione były do ostatniego miejsca, ale serce rosło, gdy widziało się tylu młodych ludzi. Dużym zainteresowaniem cieszył się również wykład pracownika IPN, Piotra Szubarczyka czy wystąpienie dr hab. Piotra Niwińskiego z Uniwersytetu Gdańskiego.

Uczniowie wiedzą o niezłomnych czerpią dziś nie tylko z książek czy spotkań.

– Powstają oczywiście filmy, głównie dokumentalne, poświęcone wyklętym, ale tego wciąż jest za mało. „Ballada o Roju” dopiero wchodzi do kin, ale o miejsce na wielkim ekranie walczyła przez 8 lat! I to jest jedyny film fabularny, o takiej tematyce, nakręcony przez 26 lat wolnej Polski. Dodajmy, że teraz wyszedł dokument poświęcony słynnemu cichociemnemu – majorowi Hieronimowi Dekutowskiemu. Wyłania się z niego

obraz człowieka wymagającego i upartego, a jednocześnie wrażliwego i tęskniącego za normalnym życiem.

No właśnie, co młodzi ludzie wiedzą na temat wyklętych? Jeżeli dobrze pamiętam to w książkach do historii nie poświęcono im zbyt wiele miejsca.

– Jeszcze trzy lata temu młodzież nie знаła historii Witolda Pileckiego czy „Inki”. Dziś ta sytuacja zmieniła się o 180 stopni. Mimo problemów związanych ze szkołą czy pracą, młode pokolenie chce zgłębić historię wyklętych. To dobra wiadomość, bo jesteśmy dłużni pamięć i uznanie bohaterom, których oprawcy nie zostali nigdy skazani. Należą im się honory za działalność militarną, ale także za wszystkie prześladowania i szkany, które musieli znosić. Znamienne są słowa płk Pileckiego, który mimo spędzenia 2,5 roku w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu powiedział pewnego razu do swojej żony: „To co robili ze mną Niemcy to jest nic w porównaniu z tym, co robią ze mną moi rodacy w Urzędzie Bezpieczeństwa.”

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ KOZŁOWSKI

Trop kaszubski V Brygady Wileńskiej AK majora Szendzielarza ps. Łupaszki

W sierpniu 1943 roku z resztek rozbitego przez Sowietów oddziału por. A. Burzyńskiego ps. Kmicic major Zygmunt Szendzielarz ps. Łupaszko zorganizował V Brygadę Wileńską AK zwaną Brygadą Śmierci. W lipcu 1944 roku Łupaszko nie poprowadził swojej brygady na Wilno i nie wziął z nią udziału w operacji Ostra Brama – wyzwolenie Wilna, bo był przekonany, że sowietom nie należy wierzyć. Po opuszczeniu Wileńszczyzny Łupaszko z nielicznym oddziałem udał się na teren Podlasia. W kwietniu 1945 odtworzył 5 Brygadę Wileńską AK. Jeden szwadron został na Podlasiu, który stał się początkiem 6 Brygady Wileńskiej AK. Sam wyjechał na Pomorze Gdańskie, gdzie podporządkował się płk. Olechnowiczowi ps. Pohorecki, który był komendantem Okręgu Wileńskiego na terenie Pomorza Gdańskiego. Wiosną 1946 roku Łupaszko działał na terenie Borów Tucholskich i Kociewia, gdzie szwadronami dowodzili por. Wieliczko ps. Lufa, por. Badocha ps. Żelazny. Jesienią 1946 roku Łupaszko udał się na Podlasie i dołączył do 6 Brygady Wileńskiej dowodzonej przez mjr. Łukasika ps. Młot. Na Pomorzu pozostały szwadrony por. Olgierda Christa ps. Leszek i por. Smoliński ps. Zeus. W październiku 1946 roku oba szwadrony się połączyły, zaś w listopadzie oba szwadrony uległy samorozwiązaniu.

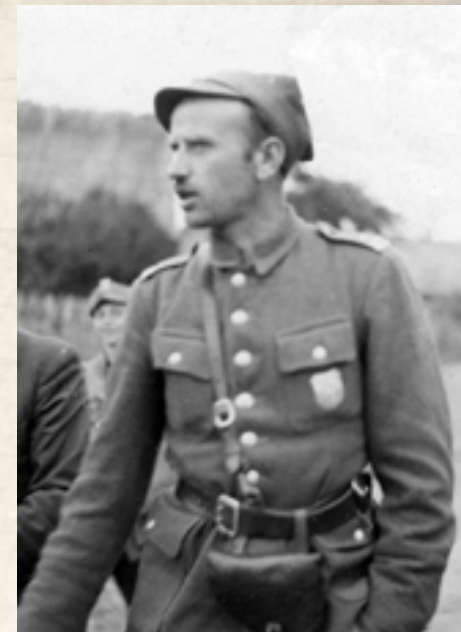
Pobyt V Brygady Wileńskiej na terenie powiatu kartuskiego

Dnia 10.05.1946 roku na drodze Tuchola – Starogard Gdański oddział por. Badochy zarekwirował samochód ciężarowy Bedford należący do Głównego Urzędu Morskiego w Gdyni. Cały szwadron wyruszył tym pojazdem na teren trzech powiatów starogardzkiego, kościerskiego, kartuskiego. Na swojej drodze szwadron Badochy miał

przed sobą dużo grup operacyjnych, które zorganizowały placówki MO i UBP na terenie tych trzech powiatów. Na jedną z tych grup UBP i MO Kartuzy, szwadron Badochy natknął się 25.05.2015 roku koło miejscowości Podjazy w gminie Sulęcyno, gdzie o wyniku starcia zdecydowały szybkość, zdecydowanie oraz wyszkolenie bojowe partyzantów 5 Brygady Wileńskiej AK. W ciągu kilku minut trzydziestoosobowa grupa MO i UBP została rozbita.

Opisuje to Olgierd Christ ps. Leszek:

– Zdążaliśmy w kierunku Sierakowic i dalej do Kartuz. Koło miejscowości Podjazy na prostym odcinku drogi w odległości kilkuset metrów od nas wyjechał zza wzgórza samochód pełen milicjantów dowodzony przez funkcjonariusza UBP z Kartuz. Wypadki potoczyły się szybko. Szer. Wojczyński ps. Mercedes, prowadzący samochód zwołał, pozwalając na opuszczanie pojazdu w czasie jazdy. Badocha z połową szwadronu posuwał się równolegle z jadącym samochodem po lewej, a ja po prawej. Celowniczy karabinu maszynowego na dachu szoferki Henryk Kazimierczak ps. Czajka ostrzelał przeciwnika, który skupił się przy swoim zatrzymanym samochodzie i pierwszy otworzył ogień. Wystarczyło kilka długich serii Czajki do stłoczonych niefortunnie przy swoim samochodzie członków MO i UBP i było po wszystkim. Siedzieli lub stali z rękoma w górze. Było dwóch zabitych, w tym ich dowódca, oraz kilku rannych. Znaleźliśmy porozrzuconą amunicję z obciętymi stożkami pocisków. Jechali jak na polowanie, żaden nie przyznał się do kompromitującej własności. Po rozbrojeniu wszystkich członków grupy operacyjnej i zniszczeniu ich ośrodka lokomocji szwadron wznowił podróż w kierunku Sierakowic. Pochwycili miejscowego komendanta posterunku MO. Nikt z funkcjonariuszy nie przyszedł mu



z pomocą. Na widok uzbrojonej grupy jego podkomendni woleli na wszelki wypadek nie opuszczać zabarykadowanego wcześniej posterunku MO. Po rozbrojeniu komendanta por. Badocha puścił go wolno. W czasie pobytu w Sierakowicach Badocha spotkał się z miejscowym proboszczem. Przewidując jednak nadejście z tego kierunku kolejnej grupy operacyjnej MO i UBP, powiadomionej o obecności szwadronu por. Badochy ps. Żelazny przez milicjantów z Sierakowic. Por. Badocha zdecydował się po przejechaniu paru kilometrów skręcić na północ i w kompleksie leśnym w rejonie miejscowości Szopy porzucił samochód. Zmiana sposobu prowadzenia walki partyzanckiej dokonana przez Badochę z oddziału lotnego na typowy szwadron leśny okazała się doskonałym posunięciem, pozwalającym szwadronowi skutecznie zgubić ślad ścigającym go licznym jednostkom sił bezpieczeństwa i dosłownie zniknąć w kaszubskich lasach.

CDN.

KAZIMIERZ SOCHA-BORZESTOWSKI



Wielkanocna Krzyżówka

1. ... Dyngus
2. Typowe ciasto wielkanocne
3. Pora roku, w której obchodzona jest Wielkanoc
4. ... Pańska
5. Zasiewa się ją na świąteczne śniadanie
6. Symbol nowego życia
7. Ozdobione jajko
8. Poranna msza wielkanocna
9. Święcona przed Wielkanocą



Do wygrania zestaw upominków od firmy ArtHuta



Hasło utworzone z liter w ramce, prosimy przysyłać wraz z wycinkiem Gazety Kartuskiej do dnia 07.04.2016r. Losowanie zwycięzców odbędzie się 7 kwietnia.

**Plac św. Brunona 7 | 83-300 Kartuzy |
(58) 681 34 86**

GAZETA KARTUSKA

Tu wpisz dane kontaktowe oraz poprawne hasło

Konkurs *Ale Jaja!*



Aby wziąć udział w konkursie należy:

1. Polubić FB Gazeta Kartuska
2. Pod postem konkursowym wstawić zdjęcie wykonanych przez siebie pisanek wielkanocnych.

Konkurs trwa do 15 kwietnia 2016 roku.
Zwycięzcę wyłonimy spośród uczestników konkursu.

Do wygrania karty podarunkowe do Restauracji J.D. Restaurant w Baninie



f www.facebook.com/MagazynGazetaKartuska

Ogłoszenia drobne

**Ocieplenie
budynków
telefon
kontaktowy:
881 507 760**

Poszukuję
kierowcy
kat. C+E,
operatora koparki,
koparko-ładowarki
i pracowników
fizycznych
696 429 719

ZATRUDNIMY OD
ZARAZ 30 osób na
produkcję w Baninie:
umowa o pracę, bezpłatny
transport, wyższe stawki.
Zadzwoń **696-077-651!**

Nowa
kolekcja
**Niskie ceny.
Odzież Męska
JAŚ
ul. Gdańska 4
Kartuzy**

Sprzedam Stanicę
wodną w Ręboszewie
z budynkiem w
budowie i rozbudowie tuż
nad brzegiem jeziora. Cena
470.000 e-mail:
rico.nickiel@gmail.com
504-056-133 bez FV

Sprzedam pensjonat
SOBÓTKA z pełnym
wyposażeniem
restauracyjnym i hotelowym
plus 2 samodzielne działki
parkingowe. Cena 850.000 do
negocjacji. e-mail:
rico.nickiel@gmail.com
504-056-133 bez FV

Sprzedam
Kaczki
Żywe

**Węsiory
Gmina
Sulęcyno
600-899-976**

**Panu
Grzegorzowi Machola
Dyrektorowi Zespołu
Szkół Ponadgimnazjalnych
w Sierakowicach**
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci mamy
składają
Dyrektor Zespołu Szkół
ponadgimnazjalnych
w Przodkowie oraz pracownicy
wraz z całą społecznością
uczniowską.



Oferujemy wynajem
sali konferencyjnej już
od 90 zł /za godzinę.
**Kartuzy
605-656-267**

**Warsztat
samochodowy**
Perfect Service
CENTRUM OBSŁUGI POJAZDÓW
-napełnianie klimatyzacji
-odgrzybianie instalacji
-test szczelności układu
-sprawdzanie ciśnienia
**663-321-375
512-617-777**

Masz sprawę lub temat do gazety?

Jesteś świadkiem zdarzeń?
Powiedz nam o tym!
Od poniedziałku do piątku w godz. 10:00-11:00
nasi dziennikarze czekają na Państwa.
Redakcja GAZETY KARTUSKIEJ
Pl. Św. Brunona 7 Kartuzy.

tel. 58-681-34-86 e-mail: redakcja@gazetakartuska.pl





Ciepłych, pełnych radosnej nadziei
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
a także wiosennych spotkań
z budzącą się do życia przyrodą.



Życzy
Elżbieta Gostkowska
Nadleśniczy Nadleśnictwa Kartuszy



*Gdy nadejdą Święta niech
nadzieja i radość zastukają
do Państwa drzwi,
a Wielkanoc przyniesie
pomysłność, szczęście i piękny
uśmiech każdego dnia.*

Życzy Adam Gdaniec

*Z okazji nadchodzącej
Wielkanocy pragniemy
życzyć Państwu,
aby wiosenna atmosfera,
wiara i miłość nie
opuszczały Was przez
cały rok.*



Orion 

Stacja Paliw ORION
Czynna całodobowo.
Kobysewo, ul. Przodkowska 33a
przy trasie nr 224 KARTUZY – PRZODKOWO
nr tel. 691-055-558, 695-139-730